

Sygn. akt V KK 251/15

## POSTANOWIENIE

Dnia 5 października 2015 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Przemysław Kalinowski

na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 k.p.k.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej w dniu 5 października 2015 r.,

sprawy **B. K.**

skazanego z art. 56 ust. 1 i 3 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii w zw. z art. 12 k.k. w zw. z art. 65 § 1 k.k. i in.

z powodu kasacji wniesionej przez obrońcę skazanego

od wyroku Sądu Okręgowego w S.

z dnia 16 lutego 2015 r.,

zmieniającego wyrok Sądu Rejonowego

w S.

z dnia 31 marca 2014 r.

### **p o s t a n o w i ł**

- 1. oddalić kasację jako oczywiście bezzasadną,**
- 2. obciążyć skazanego kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego.**

### **UZASADNIENIE**

Kasacja obrońcy skazanego B. K. okazała się bezzasadna w stopniu oczywistym o jakim mowa w przepisie art. 535 § 3 k.p.k. Formalnie rzecz biorąc podniesiono w niej zarzuty obrazy przepisów prawa procesowego, do czego miało dojść w wyniku przekroczenia dyrektyw zawartych w normach art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k. oraz art. 5 § 2 k.p.k.

Jednak już analiza treści tych zarzutów, a także części motywacyjnej skargi kasacyjnej, prowadzi do przekonania, że nie spełniają one ustawowych wymagań, jakie zostały sformułowane w odniesieniu do nadzwyczajnego środka zaskarżenia. Już sama konstrukcja kasacji i jej kierunek jednoznacznie wskazują, że w istocie autorowi chodziło o ponowną próbę podważenia trafności oceny materiału dowodowego i zakwestionowania ustaleń faktycznych poczynionych na tej podstawie oraz rozstrzygnięcia w przedmiocie winy. Stąd też przedmiotem każdego ze stawianych zarzutów uczyniono zagadnienie oceny bądź całości materiału dowodowego, bądź też poszczególnych źródeł dowodowych. Tymczasem, w świetle obowiązującej regulacji prawnej taki zabieg w postępowaniu kasacyjnym nie może być skuteczny. Jak już wielokrotnie podkreślano w orzecznictwie Sądu Najwyższego, podstawą zarzutów kasacyjnych nie może być samo negowanie oceny istniejących dowodów, bądź kwestionowanie opartych na nich ustaleń faktycznych, tylko dlatego, że są niekorzystne dla oskarżonego i przeciwstawianie im innych okoliczności, bardziej dla niego korzystnych, których sąd – po ich rozważeniu – nie uznał za wiarygodne lub mające znaczenie dla rozstrzygnięcia. Stąd też chybione okazało się w niniejszej sprawie wskazywanie na przepisy art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k., jako podstawę zarzutów kasacyjnych. W sytuacji, gdy sąd odwoławczy nie uzupełniał postępowania dowodowego i nie prowadził własnej analizy zgromadzonego materiału mającej uzasadnić modyfikację wcześniejszego rozstrzygnięcia, jego zadaniem było skontrolowanie wyroku Sądu I instancji z punktu widzenia zarzutów skargi apelacyjnej oraz okoliczności uwzględnianych z urzędu. Odnotować przy tym trzeba, że w odniesieniu do tego czynu, co do którego zaistniały stosowne przesłanki sąd odwoławczy skorygował ustalenia na korzyść skazanego. Przekonuje to o dokonaniu rzeczywistej, a nie tylko formalnej kontroli instancyjnej. W takim układzie procesowym, przepisy powołane przez skarżącego nie znajdują już realnego zastosowania. Natomiast, granice skargi kasacyjnej zostają wyznaczone ramami zakreślonymi w przepisach art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k. Kwestionować można zatem zakres rozpoznania apelacji, trafność poglądów ustosunkowujących się do zawartych w niej wywodów oraz kompletność i poprawność argumentacji przedstawionej przez sąd odwoławczy. W tej fazie procesu, nadzwyczajny środek zaskarżenia nie może ograniczać się – jak to miało

miejsce w niniejszej sprawie – do dalszego forsowania własnej wersji wydarzeń oraz odwoływania się do treści pojedynczych dowodów, które po ich rozważeniu przez sąd *meriti*, nie stały się podstawą jego ustaleń faktycznych, a ocena ta nie została skutecznie podważona w toku postępowania przed Sądem II instancji. Akceptacja dla zabiegu zmierzającego do ponownego dokonywania oceny wiarygodności poszczególnych relacji uzyskanych w toku procesu, wartościowania wiarygodności źródeł dowodowych oraz analizowania treści dokonanych ustaleń faktycznych, oznaczałaby kolejne rozpoznawanie tych samych zarzutów zwykłego środka odwoławczego i prowadziłyby wprost do przekształcenia postępowania kasacyjnego w ponowne postępowanie apelacyjne, co Sąd Najwyższy konsekwentnie wyklucza jako dublowanie postępowania instancyjnego. Tymczasem, stosownie do dyrektywy płynącej z treści art. 523 § 1 k.p.k., przedmiotem kontroli kasacyjnej mają być – poza okolicznościami stanowiącymi bezwzględne przyczyny uchylenia wyroku – rażące naruszenia prawa zaistniałe w postępowaniu odwoławczym.

Podobnie, nie może być skutecznym zabiegiem samo przedstawianie w kasacji własnych wątpliwości skarżącego, jako tych, które powinny prowadzić do zastosowania dyrektywy wynikającej z treści art. 5 § 2 k.p.k. Przepis art. 5 § 2 k.p.k. nie może więc być wykładany jako źródło obowiązku czynienia ustaleń faktycznych w oparciu o najkorzystniejszą dla oskarżonego wersję zdarzeń bez wcześniejszego przeanalizowania wszystkich dostępnych dowodów i przedstawienia argumentów uzasadniających ocenę każdego z nich. Zatem nie jest sprzeczny z dyrektywą zapisaną w tym przepisie wybór wersji mniej korzystnej z punktu widzenia oskarżonego, jeżeli znajduje ona oparcie w dowodach, które oddają obraz zdarzenia, jako logiczne i zgodne z doświadczeniem życiowym.

Natomiast w wypadku, gdy pewne ustalenie faktyczne jest zależne od dania wiary tej lub innej grupie dowodów przeprowadzonych w toku procesu, nie można w ogóle mówić o naruszeniu zasady *in dubio pro reo*. Obowiązkiem Sądu jest bowiem wtedy przede wszystkim dokonanie pogłębionej analizy poszczególnych dowodów, zajęcie stanowiska co do ich wiarygodności, skonfrontowanie z innymi dowodami i dokonanie oceny, której wyniki w postaci wniosków doprowadzą do dokonania konkretnych ustaleń faktycznych. Samo zgromadzenie w sprawie różnych

dowodów, nawet wspierających przeciwstawne tezy, nie daje wcale podstawy do twierdzenia, że zachodzą nie dające się usunąć wątpliwości, ale rodzi po stronie Sądu obowiązek szczególnie starannego rozważenia każdego z tych dowodów i rzetelnego wskazania, które z nich i dlaczego przyjmuje za podstawę swego rozstrzygnięcia. Ewentualne zastrzeżenia dotyczące tej sfery mogą być więc jedynie rozstrzygane na płaszczyźnie utrzymania się przez Sąd orzekający w granicach sędziowskiej swobody oceny wynikającej z treści art. 7 k.p.k. ( por.: m.in. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 29 maja 2008 r., V KK 99/08; postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 2 lutego 2004 r., V KK 207/03; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 października 2002 r., V KKN 251/01).

Podsumowując powyższe rozważania skonstatować należy, że zarzuty kasacyjne zaprezentowane w niniejszej sprawie są w rzeczywistości skierowane przeciwko wyrokowi sądu I instancji. W istocie rzeczy nie odnoszą się one w ogóle do rozstrzygnięcia jakie zapadło w wyniku przeprowadzonej kontroli apelacyjnej. Wbrew nakazowi wynikającemu z treści art. 523 § 1 k.p.k., wywody autora nadzwyczajnego środka zaskarżenia sprowadzały się w istocie do podważania ustaleń faktycznych poczynionych przez Sąd Rejonowy, co do roli skazanego B. K. w zdarzeniach objętych oskarżeniem. Dodatkowo umacnia to przekonanie, że stanowiły one próbę obejścia nakazu wynikającego z art. 519 k.p.k., zgodnie z którym przedmiotem skargi kasacyjnej ma być wyrok sądu odwoławczego. Taka ocena uzasadniała oddalenie kasacji w tej sprawie na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 k.p.k. – jako oczywiście bezzasadnej.

Mając to wszystko na uwadze Sąd Najwyższy orzekł, jak na wstępie.